

Niedziela, 3 kwietnia 1864.

Z powodu święta uroczystego Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

POZNAŃ 2 kwietnia.

Okropne jest położenie Polski rządowi satrapów moskiewskich oddanej. Śmierć na stryczku, spodległe podpisem na adresie lub deklaracji, tortury wśród przegaję jednostkom. Kto tu oprócz bezpośrednio dotkniętego cierpi, to cierpi tylko przez współczucie okrewieństwa lub przyjaźni. Współczucie to tężeje z czasem i w przyjaciółach i w krewnych. Jak światło słoneczne gasi blask księżyca, tak miłość czynny góruje nad uczuciami rodzinnymi i przyjacielskimi. Robiono z tego zarzut Polakom, a rolni go ci, co inną oprócz miłości własnej nie znają. Egzekucye, szanbienia, tortury i katusze nie złały ducha Polski walczącej z Moskwą. Murawiew i Bergi zaczęli przeto niszczyć i katować nie jednostki, ale pokolenia całe: deportacye w lody Sybiru i puszcze zawolskie; rusyfikacya co do języka religii; sekwestra i konfiskaty — otóż droga, po której rząd moskiewski prędkiej zamierza dojść do celu. Los okropny zażądał od Polski, oddanej samowoli moskiewskiej, nie już jedynie ofiary krwi, która naraz wylać można, ale powolnej śmierci głodowej, ruiny majątkowej całych rodzin i pokoleń; koby za karę marnotrawstwa, rozrzutności i lekkomyślności tych, co ziemi i ognisk odziedziczonych po przodkach nie umieli oddać w spuściznie potomkom. Włara majątku w krajach oświeconych droższą jest ofiary życia. Moskale zaczęli u siebie wojska cudzoziemskie bronili się jak koczowniczymi spaleniem swych siedzib, zniszczeniem zasobów, wszystkie ludy europejskie wolały raczej nadciąć pierś, narazić życie własne w obronie ojczyzny, niż burzyć swe grody, palić dzieła pracy i trudu wielu wieków i pokoleń, niszczyć zasoby uściuane przodkami dla potomków. Śmiercią i nędzą Moskwa podziwia się stłumić ducha Polaków; nędzą więc, głodem i skuteczniejszą niż śmiercią. Przywiązanie do ojczyzny chce zetrzeć i zatrzeć zabierając i niszcząc co w wielkiej części ojczyznę stanowi: ziemię, pamiętki. I z szyderstwem wściekłym woła: „Lubiliście domowego ogniska i błakaliście się za przodkami, więc was deportuję; nie szanowaliście ciężko przodków i braci zapracowanego grosza, więc wasze dobra konfiskuję; gardziliście własną mową, więc narzucam wam moję.“

Czy Polacy wytrzymają i wytrwają pod ciężar nowych klęsk i ran zadawanych im od Moskwy? Wytrzymają i wytrwają dopóty, dopóki odpięć będą przeciw mongolską, dopóki protestować nie przestaną gwałtem moskiewskim, dopóki nie zamilkną gwałtem prawdziwym i ramieniem chociażby bezsilnym, lubo walka przeciw Moskwie będzie może zmieniła swe kształty, będąc występowaniem przeciw zbrojnej i przeciw zakalnym pamfletom i przez urzędnikom łupieżczym i przeciw oznakom lub symbolom moskiewskiego ciemięstwa. Walka ta trwać będzie dopóty, dopóki Polacy nie poddadzą się na pełną łaskę Moskwie, wiedząc, że ta mścić się będzie więcej na upadłych niż na walczących, że obchodzić się będzie z niewolnikami niż z nieprzyjacielem, okrutniej z narodem w rozpacz, niż z narodem w nadziei. Moskwa nie przebaczy Polsce, przez czternaście miesięcy zdierała z niej maskę łęgi. Pierwszemu staraniem Mongoła zwycięzcy będzie, zabić i oniemić na zawsze świadka jego obłości.

Polacy walczący przeciw Moskwie wiedzą, iż skoro przestaną walki, czy ona jest zbrojną czy ogólnie ma kształt świadczący dostatecznie w stopniu, wymaganym przez okoliczności, historyczny, Europejski i Opatrzność, żywotności Polski a zatem jej odrazy i nienawiści do barbarzyńskiego panowania moskiewskiego, utracą wkrótce krainy, które dla cywilizacji i Europy nie przemocą, ale łobodą pozyskali, utracą na zawsze Litwę i Rusie, które ulegną zupełnej i niewstrzymanej już niczem

zagładzie moskwicizmu i zbezładnieniu azyatyizmu, a w Kongresówce pięćdziesiątka, pomalutka ale systematycznie, zubożałym i zgnębnym wyrwać i wydzierać będą za lichy grosz ziemię ojczystą awanturnicy z świata całego przez Moskwę przywołani, którzy krajowców wnet cudzoziemcami na własnej ziemi nazwać się ośmielą.

Obleżona przez nieprzyjaciół twierdza, w której mur po murze się wali, a wał po wale rozpada i żołnierz po żołnierzu od głodu i strudzenia ducha niezłamanego wyziewa, która trzyma się już tylko dla czci i honoru, aby bogów ojczystych nie dać bezkarnie pokalać rękami wroga, nieraz jeszcze niespodziewanej doczeka się odsieczy, albo widzi nagle odbiegającego od murów nieprzyjaciela, którego w domu inne zaskoczyły kłopoty, albo który chorobami, niedostatkiem, zniechęceniem własnego żołnierza o zdobyci zrozpaczył; podczas gdy, jeżeli zuchwała czas niejaki w oporze, poddaje się nagle z rozpacz, znużenia i słabości moralnej lub materialnej, drogą okupuje łaskę zdobywcy.

Dawniej śmielsi zwyciężali, dziś zwycięstwo dla tych, którzy umieją przeciwnika wytrzymać i sami wytrzymać. Wytrzymywanie i wytrzymanie, to dziś hasło powszechne: Wielki Francuzów monarcha, śmiały wojownik spadkobierca, wytrzymuje i czeka; gorące Włochy czekają; król duński do wytrwałości naród zachęca; Anglia bezwzględnie chociażby zbrojeniem bezmiernym i bezprawiem bezczelnym nadwierzonym i toczonym pokoju lubownia wytrwale pracuje nad zażegnaniem burzy, co przeczyścić ma powietrze świata, niezrażona odmową, niepowodzeniem i poniżeniem. W wytrwaniu i przetrzymaniu wszyscy zysku szukają i znajdują go narazcie.

N. Pan raczył nadać burmistrzowi Stillerowi w Ponięcu, w powiecie krobskim, królewski order koronny czwartej klasy.

Właścicielowi dóbr rycerskich, rotmistrzowi Konstantemu Zacha w Strzelcu, w powiecie chodzieskim, udzielono srebrny medal stacyjny.

× Berlin, 1 kwietnia. Anglicy, którym tutaj zarzucają stronniczość dla Duńczyków, poczytują walkę poniedziałkową pod okopami dybelskimi za stanowczą porażkę pruską. Tymczasem tak nie jest, albowiem gdyby w istocie miał szturm być przypuszczony, zdaje się, iż za osmnastkami i lejbgrenadkami byłoby wyprawiono silniejsze kolumny, a tu owszem skarżą się w Kreuz Ztg, że osmnastki na okop nr 1 zbyt śmiało się posunęli. Nie było więc oczywiście zamiaru posunąć się po za pewną linię, ale tylko o tyle, aby zyskać pola dla robót oblężniczych. Jakoż rzeczywiście następną, to jest noc z 29 na 30 marca, otworzono pierwszą parallalę przeciwko okopom dybelskim. Wykonało tę pracę 2500 ludzi z brygady Canstein, pod osłoną 2 batalionów brygady Goeben. Nazajutrz Duńczycy puszczili granaty na parallalę, ale bez szkody. Przekopy uzupełniono w nocy na 31 marca i urządzono dla dział. Na lewym skrzydle sięgają na 1000 kroków do okopu nr 5; na prawym 1200 odległe od okopu nr 1.

Straty poniedziałkowe okazały się większe, niżli z początku podano; zameldowano do 30 marca 179. Oddział 35 osmnastaków, którzy dużo ucierpieli od kartaczy (Rolf Krake puścił na nich 19 strzałów; duńskie strzały armatnie z okopów, granaty i kartacze, w przeciągu półtorej godziny podają teraz na 180) dostał się w niewolę; 11 tylko z nich nie jest rannych. Wyszli się byli daleko naprzód, kapitan dał rozkaz do odwrotu, ale dwóch trębaczy padło od kul, właśnie kiedy mieli zatrabzić.

Fabryki laney stali w Essen ogromnie teraz się rozwijają. W fabryce Kruppa tamecznej rząd rosyjski zamówił około 80 dział ogromnych ciągnionych dla Kronsztadu. Ważą one do 180 centnarów, i rzucają kule 200 funtowe. W fabryce Kruppa pracuje teraz blisko 6000 robotników; liczba ich dla nawału pracy ma się pomnożyć o kilka tysięcy.

Sprawa więźniów polskich trzymanych w Hausvoigtei podobno, jak utrzymują osoby mogące o tém nieco wiedzieć, znajduje się w tém stadium, że przeciwko niektórym więźniom ułożono akt oskarżenia, mianowicie przeciwko kilku osobom z początku zaraz uwięzionym. Naturalnie potrzeba jeszcze uchwały senatu oskarżającego, czy przeciw tym obżalowanym na mocy aktu oskarżenia ma się sprawa wytoczyć, termin dać obżalowanym dla przysposobienia środków obrony, itd., tak, iż dziś niepodobna jeszcze może nawet najlepiej wtajemniczonym

oznaczyć, kiedy sprawa przyjdzie do końca. Tymczasem zaszło małe intermezzo, o którym wam zapewne już wiadomo, to jest, iż kilku więźniów, podobno czterech, sprzykrzywszy sobie, jak się zdaje monotonność więzienia, uszło: szczegółów bliższych jeszcze nie znam. Aresztowano także na mieście dwóch młodych Polaków z nieznanymi mi powodów, rozumie się wszelako, że pewnie politycznych.

Jak wiadomo prawny stosunek Holzacy i Szezwiku do Dani jest tak zawity, że najuczestni uczeni niemieccy dotąd o nim się nie zgodzili. Jedną z uczonych w tej mierze rozpraw, nadesłana ze Szlaska do Kreuz Ztg, przypomina że „zdobycie Wagry było niesłychanie ważnym dla wyrobienia życia publicznego Holzacy.“ Wagria jestto część wschodnia Holzacy, od morza Bałtyckiego aż po jezioro Płońskie (Ploen) i rzekę Trawną (Trave). Wagrowie, szczep słowiański, byli ze wszystkich Słowian w krajach później przez Niemców zdobytych najbieglejszymi żeglarzami i kupcami. Dzisiaj niema ich ani śladu, i tylko mogiły ponich zostały. Henryk von Badowide, podbił ich w latach 1138 do 1142, a to tak gruntownie, że nietylko kraj podbił i Słowian zwyciężył, ale ich wytępił. Hrabowie Schauenburgscy, sprawujący Holzacyą przez lat 354, pustynią kolonizowali sprowadzając wychodźców Niderlandzkich i tworząc osady, z których później się wyrobiły niemieckie dobra rycerskie.

Chełmno, 1 kwietnia. Czytamy w Nadw.: Culmer Kreisblatt z 26 marca pisze, że od kilku dni przechodzą patrolami miasto i okolicę, ponieważ spodziewają się, iż wyjdą stąd ochotnicy do powstańców. Za werbowanie do powstańców aresztowano tu organista od fary Moczyńskiego, niewidomego Wachowskiego i pisarza z magistratu Platera. Wkrótce przybędzie tu jeszcze szwadron ułanów.

Lidzbark, 24 marca. Piszą do grudziądzkiego Geselligera: Przed kilku dniami przyszło dwóch czysto po polsku mówiących młodych ludzi po polsku ubranych do pewnego gospodarza w pobliskiej wiosce Zalesiu; udawali że są jako Polacy ścigani, proszą przeto o przechowanie ich przynajmniej dopóki nie będą mogli granicę przekroczyć. Gospodarz zatrzymuje ich, daje im jeść i opowiada, że u niego już inny Polak przebywa, który także ma zamiar przejść granicę. Wkrótce przybywa tam patrol strzelców z oficerem na czele i znajduje u niego gospodarza owych trzech bezlegitymacy Polaków, których wraz z gospodarzem ze sobą zabiera. Gospodarz został potransportowany do Brodnicy, a gospodarstwo zostawił żonie i 4 drobnym dzieciom. Ci zaś dwaj Polacy, przed którymi ów nieszczęśliwy zeznał o ukrytym w jego domu Polaku, byli to dwaj przebraui strzelcy pruscy! Czy oni stanowili awangardę onego patrolu, lub z własnego natchnienia to uczynili, korespondent tego nie wie, lecz dodaje, że Kilian, sołtys w Zalesiu, jest gotów podać bliższe szczegóły o tym wypadku.

W Ciburzu zabił pijany fernal kłonicą inspektora tamecznego.

W Malborku przyaresztowano dwie skrzynie zawierające 40 karabinów z bagnietami, wysłanych z Magdeburga pod adresem do jednego z tamecznych kupców, które były deklarowane jako towary żelazne. Aresztowanie tych skrzyń nastąpiło skutkiem zawiadomienia z Berlina. U adresata potem odbyto ścisłą lecz bezskuteczną rewizyę. W kilka dni później przytrzymano znów cztery skrzynie także z bronią palną i bagnietami, w skutek czego nakazała prokuratura tamtejsza rewizyę u okolicznych właścicieli ziemskich Polaków, lecz te okazały się bezskutecznymi. Na stacyi kolei żelaznej Goldenboden przyaresztowano także skrzynię z bronią, którą z aresztowanymi w Malborku odstawiono razem do Gdańska.

W Toruniu w przeszłym tygodniu odbyły się dwie rewizy bezskuteczne w obozry i w jednym domu prywatnym, gdzie szukano „amunicyi i kompromitujących papierów.“ Przy odbytej rewizy w pewnym sklepie żelaznym kilka dni poprzednio znaleziono znaczną ilość ładunków.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 marca. Do jakiego stopnia się posuwa obecnie grabież moskiewska i jak dalece Moskwa nie mogąc złamać ducha narodu przemocą, torturą i gwałtem, pragnie go zniszczyć nędzą materialną, niechaj posłużą następujące przykłady.

Do Wilanowa przybywa dnia 23 bm. 4 ludzi uzbrojonych, którzy udają się do młyna, gdzie się znajdowali właśnie wójt gminy i wójt z Mokotowa, którym nieznanymi wręczyć chcieli jakąś nagane piśmienną władzy narodowej. Wtém wpada do młyna żandarm, rzuca się na nieznanomych, chcąc ich aresztować. Przychodzi do walki, w której włóścianie bynajmniej nie bronią żandarma. Moskal przeszyty kulą pada nieżywy, poczem nieznanomy się oddalają. Tegoż samego dnia przybywa wojsko z Warszawy, aresztuje obydwóch wójtów i 6 innych włóścian, a Berg skazuje właściciela Wilanowa, bawiącego oddawna za granicą hr. Augusta Potockiego, na zapłacenie 25000 rublikontrybucyi. W Konińskim dowiaduje się Moskwa, że dwóch powstańców przeszło przez terytorium dóbr, których nazwiska tutaj opuszczamy z przyczyn łatwych do odgadnięcia. Naczelnik wojenny ściga z właściciela tychże dóbr 1750 rubli, z jego sąsiada 2500 rubli, i tak naokół w promieniu 10 wiorst po kilkaset rubli z każdego obywatela wedle jego żamożności. Dla czego ów haracz? Ponieważ winni byli owych dwóch

mniemanych powstańców, których nikt zresztą nie widział, pochwytał. Tutaj w mieście codziennie Moskwa tysiące pod najrozmaitszymi pozorami wydziera: I tak dzisiaj czytamy w Dz. Powsz., iż na mocy decyzji Berga skazani zostali na zapłacenie kar pieniężnych, obywatele: Józef Szpakowski rs. 2,500, Ignacy Kwiatkowski rs. 1,000, Władysław Berkowski rs. 560, Jerzy Menling rs. 300, Władysław Kucharski rs. 300, Adolf Hirsfeld rs. 200, Ignacy Niewęglowski rs. 100, Michał Gross rs. 100, Maurycy Rajchel rs. 90, Antoni Kiessel rs. 100, Ferdynand Kuliński rs. 100, Józef Sochaczewski rs. 50, Franciszek Terchalski rs. 36, razem rs. 5436. Dalej August Herman kupiec rs. 300, Bronisław Adamkiewicz rs. 75, Leon Szymborski rs. 125, Józef Chranowski rs. 100, Maurycy Schtyfsohn rs. 90, Wilhelm Tyhl rs. 75, Aleksander Habnold rs. 200, Karolina Jaszowska i Uszyńska rs. 100. Razem rs. 1,875. Prócz tego skazano na zasadzie przepisów wojennych dużo osób na sztraf. Z tych kilku przykładów łatwo można sobie wyobrazić położenie mieszkańców Warszawy i prowincji, którym ostatni grosz Moskwa wydziera, a straszna nędra coraz groźniej zagłada w oczy. Jedyny też ratunek widzą wszyscy w hufcach narodowych.

Ukazy carskie, mimo podstępnych podszeptów agentów moskiewskich bynajmniej niewywarły na włościach polskich spodziewanego przez Moskwę skutku. Korespondent do N. t. Ztg donosi, iż się zewsząd potwierdza wiadomość, że ukazy o uwłaszczeniu przyjęte zostały przez ludność wiejską obojętnie, chłodno, a nawet z pewną odrazą dla Moskwy, którą kmiotek polski zawsze i słusznie podejrzewa, pomny gwałtów i krzywd od niej doznanych. Na myśl iż teraz już nie będzie zależeć od swego rodaka, ale od jakiegoś tam Moskala, który go nie omieszka przy każdej sposobności obdrzeć, mocno wieśniaków korci i frasuje.

Wiadomość o pochwytności członków rządu narodowego, jak zwykle tak i tą razą okazała się fałszem moskiewskim. Przeciwnie, szybkość z jaką rozpowszechniono po mieście i całym kraju najnowszą odezwę „do ludu“ okazała, że władze narodowe z tą samą działającą energią i tą samą wszędzie znajdującą gotowość i ochoczość do służby i ofiar, co dawniej.

W cytadeli i w komisjach śledczych, jak zaręcza N. t. Ztg. mimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych moskiewskich, używają tortury i strasznych katowań, aby wymęczyć z nieszczęśliwych ofiar zeznania.

Opowiadają tutaj nowy szczegół dowodzący rozpasania moskiewskiego żoldactwa. W zeszły czwartek wyjechał ztąd obywatel pewien na prowincję, wioząc z sobą znaczną sumę pieniędzy, którą odebrał z kasy asekuracyjnej. Miłą ztąd napadło go dwóch kozaków, którzy go zamordowali okrutnie, a pieniądze zabrali. Podobno owych złoczyńców schwytano, czyż można się przecie spodziewać wymiaru sprawiedliwości od władzy, która gwałtem, bezprawiem i mordem rządzi dzisiaj w nieszczęśliwym kraju? — Otóż znowu zginęła na szubienicy za wyrokami sądu wojennego w Wieluniu trzech, których winą było, że walczyli przeciwko Moskwie. Nazwiska ich są Jan Dąbrowski właścianin ze wsi Cegieli, Józef Szczepański mieszczanin, i Piotr Bartników, były żołnierze moskiewski. Tak szereg ofiar z dnia na dzień się pomnaża; kiedy i będzie ich koniec? —

Z teatru wojny donosi Dz. Powszechny znów o kilku świeżo stoczonych potyczkach i o nowym, silnym oddziale, który wedle raportów moskiewskich w nocy dnia 28 marca miał się ukazać w Płockiem naprzeciw Rypina w sile 400 ludzi. Oddział ten atakował podobno posterunek moskiewski w Łapińcu, lecz porucznik Polaków uderzył na powstańców, jak twierdzi Dz. Powszechny, tak gwałtownie, że naturalnie ubił od razu 40, wziął 3 do niewoli i cały oddział przepędził na terytorium pruskie. Tak donosi urzędowy organ moskiewski.

Dz. Powszechny donosi dalej o pojawieniu się patrolu powstańczego w Ostrołęckiem we wsi Zabiu, i o potyczce stoczonej 10 marca w okolicy Radomia z oddziałkiem powstańczym pod wodzą Filipowskiego. Dnia 23 marca usiłował patrol powstańczy spalić most drogi żelaznej pod stacją Pruszkowem, ale został odparty przez Moskwę. Wreszcie donajduje się Dz. Powszechny z Łęczycy, iż 21 marca wykryto w lesie do wsi Nagórki należącej, własnością Zieleniewskiego obywatela będącej, o 10 wiorst od Łęczycy położonym, skrzynią troskliwie okutą blachą, w której znajdowały się 20000 ładunków ostrych, proch w workach i blaszankach, mnóstwo kapiszonów i kilka form do lania kul; nadto wykryto 52 pałasze kawaleryjskie, 32 sztuk broni różnego kalibru, pistoletów 26 i 2 karabinki huzarskie przez powstańców ukryte. Skrzynie z powyższymi przedmiotami odstawiono do Łęczycy.

O rodzinie i przeszłości generała Bosaka pisze Dresd. Journ. co następuje:

Dziadek Bosaka był Sasem, a zatrudniony w kancelaryi ministra hr. Brühla, przybył wraz z nim za panowania Augusta III. do Warszawy. Spodziewając się pomyślniejszej kariery w Polsce, pozostał tamże po odwołaniu do Saksonii hrabiego Brühla, a że był uczonym i zdolnym, założył instytut naukowy, z którego krajowi niejedną pożyteczną wyszedł obywatel. Miał on trzech synów; z tych najstarszy Maurycy, oficer artylerii koronnej za Stanisława Augusta, służył później pod Bonapartem we Włoszech w polskich legionach i nad Renem pod generałem Moreau. W roku 1806 mianowany generałem w armii Królestwa Warszawskiego, bronił ze sławą przez cały rok w latach 1812 i 1813 twierdzę Zamościa, gdzie aby zaspokoić żołąd żołnierzy swoich, z własnych środków kazał bić monetę. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego mianowany ministrem wojny, później w r. 1829 wyniesiony został przez cara Aleksandra I. do godności hrabiego. Zaślubiony był z córką słynnego lekarza i protomedyka z armii polskiej Lafontaine, z której miał dwie dotąd żyjące córki: Emilię, żonę generała świty carskiej hr. Stackelberga i Julię, była damą dworską carowej, a zamężną z ks. Aleksandrem Hesko-Darmstadtским, bratem rodzonym carowej panującej, która nosi tytuł księżny Battenberg. Brat Maurycego umarł jen. naczelnikiem górnictwa, drugi zaś brat Józef, ojciec jen. Bosaka, odbył kam-

panie napoleońskie, później w latach 1828 i 1829 został jako pułkownik inżynierii polskiej z 20 oficerami przyłączony do sztabu Dybicza, gdzie się tyle odznaczył, iż go car powołał do Petersburga, mianował swoim adjutantem przybocznym i udzielił godność hrabiowską po śmierci jego brata ministra. Matka generała Bosaka jest córką znanego i dobrze zasłużonego w Królestwie Steinkellera, który wraz z synem swoim Piotrem, założycielem dróg żelaznych w Królestwie, niezmiernie położył zasługi dla podniesienia handlu i dobrego bytu kraju. Jęj córka, a siostra generała, hrabianka Salomea Hauke, dama dworska carowej, poślubiła ks. Mikołaja San Cataldo, senatora włoskiego zamieszkałego w Palermo. Drugim dzieckiem pułkownika jest Józef hr. Hauke, który pod pseudonimem Bosaka nieśmiertelną w narodzie zjednał sobie sławę. Wychowany w korpusie paziów w Petersburgu służył najprzód dzielny młodzieniec przez 6 lat w pułku gwardii przybocznej huzarów, był adjutantem ministra wojny Suchozanieta, a przed trzema laty został wysłany jako pułkownik i dowódca pułku kawalerii na Kaukaz. Jakkolwiek od dziecka wychowany w Rosyi i mimo, że mu się dla wysokich zdolności i koligacji znakomitych najświetniejsza uśmiechała przyszłość, wszystko poświęcił, bez majątku opuścił służbę moskiewską, a wzięwszy przed rokiem dymisyę, podążył do szeregów narodowych. Napisał on do cara Aleksandra II. list, w którym mu dziękując za łaski doznane w czasie swego służby, zarazem oświadczył, iż będąc Polakiem idzie dzielić smutne losy nieszczęśliwej ojczyzny. Wyćwiczony w wojnie partyzanckiej na Kaukazie jako wódz kawalerii, umiał dzielny i waleczny generał z podziwieniem całej Europy utrzymać się w górzystych okolicach w Krakowskim przez całą zimę, walcząc z przemocą moskiewską, z mrozem i niedostatkiem.

GALICJA.

Lwów, 29 marca. Wedle korespondenta do Narod. Listów w więzieniu tutaj hrabinę Mniszchową i oddano ją pod sąd wojenny.

— O księciu Adamie Sapieżu piszą d. 18 bm. z Jas do Wanderera: „Zeszłego tygodnia bawił tutaj przez cały dzień ks. Adam Sapieha, który uszedł z więzienia austriackiego. Podczas jego pobytu nadzorowano go pilnie z rozmaitych stron. Polscy księża towarzysze, którzy obawiali się, by go nie aresztowano, nie spuszczały go z oczu. Ztąd udał się ksiądz do Bukaresztu, dokąd ks. Kuza zaprosił go własnoręcznie listem. Skoro bowiem polski ksiądz stanął na terytorium rumuńskim, wysłał do ks. Kuzy gońca z listem, w którym oznajmił swój przyjazd, wyłożył swe położenie i t. d., pytając się zarazem, czy może czuć się bezpiecznym na czas swego przejazdu. Ks. Kuza odpowiedział pomienionym listem zapraszającym, napisanym w języku francuskim a wyrażającym się przychylnie o sprawie polskiej. Z Bukaresztu podążył ks. Adam Sapieha wprost do Ibraiowa i odpłynął do Anglii.“

— Z Brodów podaje Presse wiedeńska jako najlepszą ilustracją do zaprzeczeń urzędowej Gen. C. o. r. o znaczeniu tajnego okólnika p. Merkla, wiadomość o wydaniu przez władze austriackie dnia 24 marca władzom moskiewskim w Radziwiłowie 9 poddanych z Królestwa, którzy w Galicji szukali schronienia i przytułku pod strażą praw austriackich. Nieszczęśliwych tych natychmiast okuli Moskale w kajdany i powiedli w głąb kraju.

FRANCJA.

Paryż, 30 marca. Cała podobno cesarska rodzina austriacka nalega na arcyksięcia Maksymiliana, aby odstąpił od przyjęcia korony meksykańskiej. Cesarz Franciszek Józef zażądał, aby przynajmniej arcyksiążę rzekł się dla siebie i swych potomków praw ewentualnych do tronu austriackiego. Trudności te za wpływem Francji dały się usunąć. Powiadają, że na propozycję cesarza Napoleona arcyksiążę rzecze się praw swęj osoby; potomkowie zaś jego w razie, gdyby panowanie jego w Meksyku upadło, swych praw nie tracą. Jeżeli zaś pierwszy spadkobierca Maksymiliana jakkolwiek przeciąg czasu panował w Meksyku, wtedy cała linia traci wszelkie prawa ewentualne do tronu austriackiego. Układ taki, jeżeli go arcyksiążę przyjął, można powiedzieć, że jest dla niego niekorzystny; gdyż w całej tej sprawie może właściwie chodzić tylko o jego osobę, ponieważ ożeniony od lat siedmiu arcyksiążę jest bezdzietnym. Ale arcyksiążę zbyt już jest związany w obec Francji i Meksyku.

Nie ulega wątpliwości, że Francja na konferencyach, jeżeli te przyjdą do skutku, zażąda głosowania powszechnego w księstwach Zaelbiańskich. Cesarz przyrzekł to zgodnie z zasadami własnego rządu ks. Koburskiemu, jako reprezentantowi liberalnych Niemiec. Francja z przyjemnością spostrzega usmierzenie się u Niemców zachodnich podejrzliwości, z jaką dotychczas w obec niej występowała. La France występuje jednakże dziś przeciw tej podejrzliwości, z jaką w Anglii a mianowicie w Niemczech wszelkie jej postępowanie oceniają.

P. Jules Favre poważnił się z p. Ollivier, którego Morny przeciąga po matu na swą stronę. Jules Favre odłączy się od p. Ollivier by utworzyć skrajną lewicę z członków opozycji, więcej zgodnych z nim w opiniach.

W Montpellier były tych dni niepokoje z powodu uwolnienia przez przysięgłych w Aix niejakiego Armand. Ten oskarżony został przez woźnicę swego Maurice Roux, jakoby go chciał udusić powrozem. Roux okazał się po próbie oszustem który przez samobójstwo i rzucenie podejrzania na swego chlebodawcę chciał zemścić się na nim. Był to proces obrzydliwy, słuchano wiele świadków, z których wielka część nie wyjmując urzędników i lekarzy z Montpellier okazywała wielką stronność na rzecz woźnicy. Cała prawie ludność w Montpellier taką pałała nienawiścią ku Armandowi, że musiano sprawę jego sądzić w innem mieście i że po uwolnieniu Armanda powstały niepokoje w Montpellier. Rzucano kamieniami na świadków odwodowych i chciano zburzyć majątność Armanda. Proces ten wykazał wiele niedostatków w sądownictwie kryminalnym francuskim i stał się przedmiotem wielu rozpraw po dziennikach politycznych i prawniczych. Cała Francja nim zajęta.

Charakter ogółu ludności południowej, dającej się podatwom namietnościom i nietolerancji, w nienajlepszym sposobności okazał się świetle.

Powiadają, że w Terszcie utworzył się komitet, którego stoi były generałporucznik neapolitański Afanveira, trudniący się utworzeniem wypraw do prowincji litańskich przeciw rządowi włoskiemu. W wyprawach mają wziąć udział różni awanturnicy hiszpańscy, i niemieccy. Rząd włoski wysłał w skutek tego kilka wojennych na Adryatyk.

Posel włoski margrabia Teliacarne w Sztokholmie, lubiono w kołach szwedzkich rządowych i ludowych, dla zdrowia dymisyę i będzie zatrudniony w stronach dniejszym klimacie.

W Rzymie w skutek ogłoszenia urzędowego, że wzięcie udział w ceremoniach w kościele św. Piotra w dzioziemców, udało się do kościoła. Ambasador francuski de Sartiges i generał Montebello byli na pogrzebie uroczystego malżonca francuskiego Flandrina. Cesarzowa przesłała malżoncu zmarłego wyraz współczucia.

DANIA.

Altona, 2 kwietnia. Merkury altonajski zawierał odpowiadanie z Rendsborga, z 1 kwietnia tej treści, że w celu odbyć się mające konferencye ma się zebrać w Sztokholmie delegowanych z okolic rozmaitych księstwa szlezwickiego, którym ma się przedłożyć następujące oświadczenie: „Śmierci króla Fryderyka VII. Szlezwik i Holzycy stały się dla nas niezależnymi, winnemi szlezwik postuszeństwo przetrzymać temu księciu swemu Fryderykowi VIII. Oświadczenia mocarstw zbierających się na konferencyę, że poczytując za swoje żądanie by nie stanowiono o nich decydująco bez ich zwolenia.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 kwietnia. Przedwczoraj rano przybył tu na spraw wewnętrznych hr. zu Eulenburg w towarzystwie prezesa cyjnego kwidzyńskiego hr. zu Eulenburga i tajnego wyższego rejencyjnego Noaha. Panowie ci, jak pisze Pozn. Ztg. mieli po południu przedwczoraj w gmachu rejencyjnym konferencyę wyższymi władzami cywilnymi tutejszemi, a wczoraj rano konferencyę z naczelnym prezesem p. Hornem i generałami Werderem, Walpulkownikiem Pavel i majorem v. Gottberg w hotelu Mylina, dzając się jak stychną nad stanem tutejszej prowincji.

— Jak słyszemy, wczoraj o godzinie 5 wieczorem p. radca cyjny Rose, w asystencji trzech urzędników policyjnych odbył na Chwaliszewie u p. Ryfierta i jego żony. Dom obstawiony był skiem. Przetrasano i przeszukiwano wszystkie zakątki, podobnie meble, poobdzierano obrazy. Młodą panią Ryfiert, która wcale umię po niemiecku, zgromiono bardzo surowo, że nie mówi i nie powiada po niemiecku. Szukano także podobno i przy samej sobie młodej pani Ryfiert. Zabrano jakieś podobno pieczątki w balwierni p. Ryfierta, na ręce pani Ryfiert przed mniej więcej tygodniami przez jakiegoś nieznanego, a schowane, ponieważ nieznanemu po nie nie zgłaszał, kilka kart druków ulotnych, przy papieru, i 45 talarów gotówki, które pani Ryfiert, od trzech dni dopiero będąca za mężem, posiadała jeszcze z wyprawy, a po jeszcze dawniej była oszczędziła. Rewizya trwała przeszło 3 godziny, poczem uwieczonych obojga pp. Ryfiertów zaprowadzono do gabinetu biura policyjnego, gdzie panią Ryfiert przesłuchiwano z pół godziny i dopiero po godzinie 11 wieczorem pozwolono jej wrócić do domu, zatrzymawszy w więzieniu jej męża. Na usilne nalegania jej zabrane 45 tal. wrócono, ponieważ ta kwota cały jej zapas a nie tylko komorne jeszcze nie zapłacone, ale potrzeba pieniędzy opędzenie potrzeb domowych i utrzymanie życia, dano jej tylko 10 tal. z zabranę kwoty. Tymczasem gospodarz domaga się zapłaty za cały kwartał, a proceder cierpi przez uwiezienie jej.

— Dowiadujemy się, iż od godziny 10 odbywa się rewizya dziekana Zenklera.

— Ofiara. Szlachetną ofiarę z siebie samego na korzyść rodaków zostających w nędzy, ofiaruje się uczynić niejaki Józef biny, Węgier z Margity. Dowiedziawszy się bowiem z ogłoszonego przed kilku dniami we wszystkich prawie dziennikach pewien lekarz w Londynie przeznacza 2000 funt. szterl. temu, kto się podjął przesiedzieć dwa tygodnie w miejscu, z którego wyprędzono powietrze, oświadcza w dzienniku niemieckim Hon, że jest gotów pod warunkami powyższymi służyć lekarzowi do jego dożywania, sumę zaś 2000 funt. szterl. przeznacza na ulżenie nędznych rodaków.

— Przepowiadano, że w czasie zimy br. letnie wody morza ziemnego przedstawia wszystkie zjawiska właściwe morzom północnym. Otóż dziennik Moniteur de l'Algérie donosi, że w zeszłym dniu wieloryb mający blisko 22 metry długości osiadł na mieliźnie pod Agha poniżej Lazaretu. Zdołano go uchwycić i zaprowadzić na powrozek, których rozzerwać nie mógł pomimo szamotania. Jest on podziwem licznęj ludności zgromadzącej się tamże dnia go.

— Podług najdokładniejszej ze znanych dotąd map Galicji katastralnej kapitana Kammersberga, rynek krakowski poprzeczony P. Maryi obejmuje przestrzeni okrągło 11,000 sążni kwadratowych, a doliczając plac Maryacki, obszar całego wynosi 13,200 sążni kwadratowych. Z budynków zajmujących Sukiennice z jatkami szewskimi i garbarskimi, tudzież kramami i przybudowanym domem pod L. 4 zajmują miejsce 1100 sążni ratuzowa 100, główne odwach 150, kościół Maryacki 600 sążni 50, Wojciecha 50, razem 2075 sążni kwadratowych. Licząc sążni kwadratowy w natoku 10 osób, można przypuścić, iż rynek jest natłoczony, zmieści się na nim przeszło sto tysięcy osób.

Przybyli do Poznania.

Dnia 2 kwietnia.
BAZAR. Wł. dobr Doliniński z Sławna, Moszczeński z Stempna, Działowski z Działowa, urz. gosp. Mokierski z Kujawek, ks. Leon Doliniński z Warszawy i Radoliński jun. z Krześlic.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Baranowski z Rożnowa, Baranowski z Żegocina, pani Radońska z Siekierok, proboszcz Kaszub Szamotul.
HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Łukomski z Paruszewa, Szamotul z Kijewa, agronom Jankowski z Turwi, kapitalista Kozłowski z Kijewa.
HOTEL RZYMSKI. Wł. dobr Seydlitz z Trzciela, Ifland z rzewa, bar. Winterfeld z Mur. Gośliny, pastor Giese z N. Siedlca, kupcy Ellkischer i Małachowski z Wrocławia, Schulz z ohotn. Zippert z Gniezna.
HOTEL FRANCUSKI. Pani Pasch z Wrześni, geom. Quenneville z Hoffmannu ze Środy, kupiec Hopf z Cassel, poruczn. Dzierżyna z rodziną i Rogze z Poznania.
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dobr Skrzydlewski z Dzierżyna, bard i agron. Schmidt z Walencina, ohotn. Klose, Nöthig z Miłosławia, kupiec Bloch z Wrocławia i kand. teol. Füll z Cylichowy.

OTEL POD CZARNYM ORLEEM. Budown. Eckhard z Bydgoszczy, agron. Karłowski z Dziechowiec.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 kwietnia.

Zyto: lepiej, na kwiecień 28 1/2, na odstawę wiosenną 28 1/2, maj-czerw. 29 1/2, czerw-lip. 30 1/2, lip-sier. 31 1/2, pl. Okowita: bez zmiany, na kw. 13 1/2, maj 13 1/2, czerw. lip. 13 1/2, sier. 14 1/2, wrześ. 14 1/2 tal. pl.
Berlin, 1 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 43-56. pl. wedle jakości. Zyto: 82-83 funt. 33 1/2, na odstawę wiosenną 32 1/2, maj-czerw. 32 1/2, czerw-lip. 35-34 1/2, lip-sier. 36 1/2, wrz-paź. 37 1/2, 1/2, 1/2 tal. pl. Jęczmień: 1750 wielki 26-32 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 21 1/2, na odstawę wiosenną 21 1/2, 1/2, 1/2, maj-czerw. 22, czerw-lip. 23 1/2, lip-sier. 23 1/2, wrz-paź. 24 1/2 tal. pl. Groch: 2250 do gotowania 35-46 tal. pl. Rzep: 85-87 tal. pl. Rzepak: 85 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11 1/2, na kw. 11 1/2, 1/2, 1/2, maj-czerw. 11 1/2, lip-sier. 11 1/2, wrz-paź. 11 1/2, 1/2, 1/2 tal. pl. Okowita: 8000% Trallw miejscu bez beczki 14 1/2, na kw. i kw-maj 14 1/2, 1/2, 1/2, maj-czerw. 14 1/2, 1/2, 1/2, czerw-lip. 15 1/2, 1/2, 1/2, sierp-wrześ. 15 1/2, 1/2, 1/2, wrz-paź. 15 1/2, 1/2, 1/2 tal. pl.

Wrocław, 1 kwietnia. Na targu: piękna śred. pośled.

Pszenica biała	64-66	62	52-58
" żółta	58-59	57	52-56
Zyto	39-40	38	36-37
Jęczmień	35-37	33	30-31
Owies	28-29	27	25-26
Groch	45-47	42	38-40

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: bez zmiany, poślednia 9 1/2-10 1/2, średnia 11 1/2-12 1/2, wyborowa 12 1/2-13 1/2, najpiękniejsza 13 1/2-14 1/2 tal. pl. Koniczyna biała: mało obrotu, pośled. 10-12, średnia 13-15, piękna 15 1/2-16, najpiękniejsza 16 1/2-17 tal. pl. Zyto: 2000 funt. słabiej, na kw. i kw-maj 30 1/2, 1/2, 1/2, maj-czerw. 31 1/2, czer-lip. 32 1/2, lip-sier. 33 1/2 tal. pl. Pszenica: na kw. 46 tal. 1/2, Jęczmień: na kw. 33 tal. 1/2, Owies: na kw. i kw-maj 24 1/2 tal. pl. Rzep: na kw. 91 tal. pl. Olej rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 10 1/2, 1/2, 1/2, na kw. i kw-maj 10 1/2, 1/2, 1/2, czer-lip. 11 1/2, 1/2, 1/2, wrz-paź. 11 1/2, 1/2, 1/2 tal. pl. Okowita: trzyma się dobrze, w miejscu 13 1/2, 1/2, 1/2, na kw. i kw-maj 13 1/2, 1/2, 1/2, maj-czerw. 13 1/2, 1/2, 1/2, czer-lip. 14 1/2, 1/2, 1/2, lip-sier. 14 1/2, 1/2, 1/2 tal. pl.

Korzystne usposobienie na wrocławskim targu wełnianym trwa ciągle, a od ostatniego sprawozdania naszego sprzedano znowu około 2500 centn. Sprzedana ilość składała się w największej części z ruskiej i polskiej pośledniej czesanki, sprzedawanej po 54-56 tal., wyborowej polskiej wełny sukienniczej po 87-93 tal. Krom tego sprzedano pewną ilość pośledniejszej wełny jagnięcej po mniej więcej 70

tal. Ceny trzymały się dobrze, a głównymi odbiorcami byli drezdeńscy i miejscowi przemysłowcy, fabrykanci saganscy i somerfeldscy, tudzież miejscowi komisjonerowie, którzy dla domów nadreńskich, saskich i austriackich uskuteczniłi zakupy.

Szczecin, 1 kwietnia. Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. żółta w miejscu 44-51, 83-85 funt. żółta na odstawę wiosenną 50 1/2, maj-czer. 51 1/2, 52, czer-lip. 53 1/2, lip-sierp. 54 1/2, wrześ-paźdź. 56 1/2, 57 tal. pl. Zyto: trzyma się, 2000 funt. w miejscu 80 1/2, 81 1/2, na odstawę wiosenną 31, maj-czerw. 32 1/2, 1/2, czerw-lip. 33 1/2, lip-sierp. 34 1/2, pl. wrz-paźd. 36 1/2, tal. 1/2, Jęczmień: 70 funt. w miejscu 27 1/2 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 21 1/2-22 tal. pl. Groch drobny do gotowania 33, na paszę 32 tal. pl. Olej rzepiowy: trzyma się, w miejscu 10 1/2, 1/2, 1/2, na kw-maj 10 1/2, 1/2, 1/2, wrz-paźd. 11 1/2, 1/2, 1/2 tal. pl. Okowita: trzyma się, w miejscu bez beczki 13 1/2, na odstawę wiosenną 13 1/2, maj-czerw. 13 1/2, 1/2, czer-lip. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, 1/2, sierp-wrześ. 15 tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką, 14 pl., na kw-maj 13 1/2, 1/2, wrz-paźd. 13 tal. pl. Siemię lniane: rygskie 13 1/2, 1/2, pernauskie 12 1/2, libawskie 10 1/2, tal. pl. Zameld. 50 wędpli żyta, 50 wędpli owsa i 2000 cent. oleju rzep.

Bydgoszcz, 1 kwietnia. Pszenica: 125-128 funt. wagi hol (81 funt. 24 1/2-83 funt. 24 1/2, wagi celnej) 40-43, 128-130 funt. 43-45, 130-134 funt. 45-48 tal. pl. Gatunki pośledniejsze o 5-8 tal. niżej. Zyto: 120-125 funt. (78 funt. 17 1/2, 81 funt. 25 1/2) 25-27 tal. pl. Groch: do got. 26-28, na paszę 24-26 tal. pl. Jęczmień: wielki 24-26, drobny 20-22 tal. pl. Okowita: 8000% Trall. 12 1/2, tal. pl.

Dnia dzisiejszego zakończył swoje życie tu w Gnieźnie rządcza dóbr Kołaczewskich p. Schoen. Pogrzeb odbędzie się dnia 4 m. b. po południu, na który zaprasza uprzejmie familia zmarłego. [1083] P. S.

Obwieszczenie.

W wydziale podpisanej komisji toczą się: okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacje według ustaw z dnia 2 marca 1850 r. w następujących miejscach:

a) w powiecie Odolanowskim: okupienie praw itd. itd. dawnych właścicieli;

Hrabstwie Przygodzickim, okupienie obowiązków uregulowanych gospodarzy do zwożenia kamieni i piasku do brukowania ulic w mieście Ostrowie,

b) w powiecie Międzybózkim: Kamionce, okupienie rent,

c) w powiecie Chodzieskim: okupienie, abluicya czynszu z łąk posiadłości pod numerem 5 należących się,

d) w powiecie Wyrzyskim: okupienie, regulacja i podział wspólności, mianowicie postępowanie względem zastrzeżonych przedmiotów, podziały wspólności, separacye, okupienia praw do drzewa i do pastwiska, według regulaminu podziału wspólności z dnia 7 czerwca 1821 w następujących miejscach:

w powiecie Odolanowskim: Wturku, rozseparowanie łąk gospodarzy we Wturku i Kamienicach, oraz uregulowanie granic między Wturkiem a Czekanowem.

Wszystkich niewiadomych interesentów tych spraw, wzywa niniejszem podpisana komisja, ażeby się dla dopilnowania praw swoich terminie

na dzień 11 maja 1864 r.

po południu o godzinie 11 wyznaczonym, w Poznaniu w izbie instruksyjnej u pana sędziego sądowego Hartmana zgłosili, w razie niestawienia się, na sprawach tych, wet chociażby pokrzywdzeni byli, co do siebie zaprzestać muszą i z żadnymi wybiegami przeciwko nim słuchani nie będą.

Poznań, dnia 29 lutego 1864. Królewska komisja jeneralna dla prowincyi Poznańskiej. [800]

Na zapytanie szan. kuzyna Alfonsa T... zamieszkanego w Chwili w nrze 30 zawiadamiam go, iż adres do mnie jest następujący: Zamierz Łozdia Cz... w Łaszewie pod Kotołkiem przez Bydgoszcz. (1097)

Do mojej szkoły przyjmuję nowych uczniów. Mam także wygodne lokale dla pensjonarzy. Ziemkiewicz, dyrygent szkoły, ul. Wrocławska No. 35, piętro I. [1082]

Nakładem i drukiem J. B. Langiego w Gnieźnie co tylko wyszło i po wszystkich księgarniach dostać można

Wypisy

do tłumaczenia z niemieckiego na polskie i z polskiego na niemieckie z słowniczkiem niemiecko-polskim i polsko-niemieckim dla

niższych klas gimnazjalnych i realnych tudzież wyższych szkół miejskich przez

Dra Józefa Ławickiego.

Wydanie drugie.

Dla ułatwienia nabycia dawniejsza cena o 5 sgr. zniżoną została. [1098]

Ucznia do handlu ze stosownym wykształceniem potrzebuje P. Nowicki, ulica Wrocławska No. 9. [1058]

Przed kilku dniami zaginęła mi charcica biała z żółtymi plamami, wabiąca się Alma. Gdziekolwiek takowa znajdować się może — uprasza się o łaskawe zawiadomienie lub przesłanie oręj za stosownem wynagrodzeniem do Psarskiego pod Sremem. [1064] Raczyński.

Kilku studentów mogą dostać wygodne pomieszczenie. Wrocławska ul. 34. Nikińska. (1085)

Na stancyę przyjmuje studentów Tomaszewski siodlarz, Wodna ul. Nr. 2. (1086)

Przyjmuje studentów Kosakowski nauczyciel, Nowy rynek Nr. 17 przy Bramce (1087)

Czterech lub pięciu studentów znajdzie pod dobrym dozorem i łagodnymi warunkami pomieszczenie. Gdzie? dowiedzieć się można Strzelecka ulica Nr. 8. (1105)

Dawniejsza p. Hersera piekarnia jest każdego czasu do wynajęcia. Dowiedzieć się można Chwaliszewo 91. (1106)

Na Chwaliszewie 91 są dwa pokoje wraz z kuchnią do wynajęcia. (1107)

Uczni z gimnazjum M. Magdaleny przyjmują się vis à vis gimn. tegoż. Plac Bernardyński nr 5 2 piętro. (1099)

Na W. Garbarach nr. 3 naprzeciwko gimnazjum, przyjmuje się do dwóch dobrze urządzonej pokoi: studentów na stancyę. Bliższe szczegóły u gospodarza tej kamienicy. (1080)

Sledziowe budki w Starym rynku do sprzedania. Bliższa wiadomość u Tomaszewskiego przy tamie obok Kladderadacza nr 4. (1078)

Skład mój towarów krótkich, przenoszę od 6 kwietnia r. b. na Wilhelmowski plac Nr. 16. Takowy zaopatrzylem w jak najlepszy dobór kapeluszy męzkich i damskich, które po cenach najumiarkowańszych polecam. F. W. Wagner, ul. Zamkowa 4. [1082]

Kram narożny

jest natychmiast do wynajęcia przy ul. Wrocławskiej 9. [1073]

Skład mleka z Dom. Kobylegopola znajduje się od 1 kwietnia r. b. w domu przy ulicy Podgórnjej No. 7. [1048]

SZWACZKI

wyćwiczone w szyciu maszynowym zgłosić się mogą do fabryki bielizny

ROBERTA SCHMIDTA,

[1088] dawniej A. Schmidta.

ZIEMIANNINA

pismo poświęcone rolnictwu i przemysłowi,

zapisywać można w znaczniejszych księgarniach i na wszystkich urzędach pocztowych w Państwie Pruskiem, w Królestwie Polskiem i w Galicyi. Przedpła ta kwartalną wynosi 1 tal. Ekspedycya Ziemiannina przy Wrocławskiej ul. Nr. 9. (1072)

LOGA & BIELIŃSKI

Magazyn artykułów męzkich

przy ulicy Wilhelmowskiej No. 25.

Przy nadchodzącej porze wiosennej polecamy Szanownej Publiczności magazyn nasz, starannie zaopatrzony we wszelkie tegoroczne nowości krajowe i zagraniczne. Zarazem pozwalamy sobie nadmienić, iż uwzględniając obecne okoliczności, i spowodowani licznymi życzeniami, sprowadziliśmy znaczny zapas wyrobów krajowych w tańszych gatunkach, z których ubiory ze znaną akuratnością i gustem a po cenach bardzo umiarkowanych będą wykonywane. [1108]

Loga & Bieliński.

Doniesienie jarmaczne.

Wysokiej szlachty i szanownej publiczności uprzejme doniesienie, że podczas jarmaku znowu polecamy bogaty nasz skład przedmiotów galanteryjnych i biżuteryi po cenach umiarkowanych. Nadto zwracamy uwagę na nasze przedmioty złote próby 14, zapewniając zarazem, że rzetelną usługą starać się zawsze będziemy o coraz liczniejszych odbiorców. Z szacunkiem H. Fromm i Kuhn z Berlina, naprzeciwko Jakóba Zadka. [1104]

Plugi wrzesińskie, Krymery czworograniaste, Krymery trzygraniaste, Brony brabamskie, Siewniki do koniczyny, Siewniki do rzepiu, Wozy na żelaznych osiach dobrze okute w cenach 48 tal., 52 tal., 55 tal.

poleca handel żelaza i skład machin i narzędzi rolniczych [1094] F. Oberfelt i Spółka.

Dla kobiet.

Eliksier kobiecy Dra Legaba usuwa wszelkie dolegliwości podczas brzemienności i ułatwia połóg. Skutek jego pozornie dziwny, polega na ściśle określonych prawach przyrodzenia. W niesfalszowanej jakości nabyć go tylko można w aptece podpisanego.

Bielschowsky,

aptekarz I klasy.

Skład główny na miasto Poznań i okolicę jego ma asesor medycyny pan Reimann, aptekarz w Poznaniu. [1025]

Zaopatrzwszy obficie skład mój we wiosenne i letnie artykuły, polecam Szanownej Publiczności wielki wybór najnowszych wlnianych, jedwabnych i półjedwabnych materyi; chustek i szali wszelkiego rodzaju; — głównie zaś zwracam uwagę na ubiory gotowe oraz i dla dzieci, jako: paletoty, beduiny, mantylki, żuawki, kaftaniczki i suknie poług ostatnich kroji Paryskich.

F. BOGUSŁAWSKI,

Handel towarów bławatnych i ubiorów damskich

13 przy ulicy Wilhelmowskiej 13

obok Bazaru. [1095]

Przy ul. Wilhelmowskiej pod No. 9 na pierwszym piętrze, jest od 1 października r. b. do wynajęcia pomieszczenie, składające się z czterech lokali, bardzo stósownych na handel. [1100]

Papierosy Pulgiana,

z tureckiego tytoniu. Fabrykat ten amatorów cygarett zadowolni zupełnie.

Polecam mianowicie: Osmanie i Sulkowskiego po 12 złp., Redif po 9 złp., entre Acte po 6 złp. za 100 sztuk.

[951] J. N. Leitgeber.

Rurki drenowe (ssączki)

w rozmaitych rozmiarach. [1004] Poznań. A. Krzyżanowski.

Polecam się Wielebnemu duchowieństwu i szanownej publiczności do wykonywania wszelkich robót w skład pozłotnictwa, bronzownictwa i malarstwa sztafirowego należących. Także na życzenia robię i sprowadzam w wszelkich gatunkach ramy do luster i obrazów, będąc w stósunkach z pozłotnikami z Wiednia, Dreżna, Wrocławia, gdzie praktyki nabyłem. Po rozmaitych kościołach W. Księstwa naszego roboty powyższe odemnie uskutecznione posłużyć mogą na życzenie świadectwami zadowolniającymi.

Upraszając o łaskawe względy swych rodaków, zapewnia ceny najniższe, rzetelną i skora robotę.

[1079] A. Zelwerowicz, pozłotnik. Szamotyły.

Czarne szale

tybetowe i kaźmirkowe, Tybet, kamlot gładki i w deseń, wełniany muslin, czarny barez popielaty i ciemne materye na suknie poleca

F. W. Mewes, w Rynku 67.

[1091]

Entout-cas, parasolki, gorsety i krynoliny odebrał po cenach bardzo umiarkowanych

S. Tucholski,

(1084) ulica Wilhelmowska Nr. 10.

Koldry,

watowane i pikowe,

Płótna,

szląskie, saskie i bielefeldskie.

Obrusy i płótna na wyspy i pościel, czyste lniane chustki i gotowe koszule poleca

F. W. Mewes,

[1092] Rynek No. 67.

200 szefli owsa do siewu.

Folwark Bliżyce pod Skokami ma 300 szefli ciężkiego owsa na sprzedaż. [1089]

Będąc od wielu domów zamiejscowych zaszczycony poleceniami do wskazywania mniejszych i większych dóbr i włości, do których zakupienia są do dyspozycji zaliczki 15.000, 20.000, 40.000, 60.000, 100.000 i nawet 500.000 tal., upraszam właścicieli ziemskich, chcących dobra swe sprzedać, aby w czasie najkrótszym szczegółowy ich opis franko nadesłali.

Za najściślejszą dyskrecją ręczy się. Przyjmuje także płatne adresy teścia swego, M. J. Marcusohna, agenta komisowego i dóbr ziemskich,

[1103]

Izydor Licht,

agent dóbr ziemskich, narożnik Rynku i ulicy Wronieckiej No. 91.

Fabryka fortepianów C. Ekego

w Poznaniu, ul. Magazynowa No. 1, (plac przy bramie Wronieckiej)

poleca najnowsze fortepiany polisandrowe i pianina po cenach umiarkowanych, dając poręczenie i przyjmując w zamian stare instrumenta.

Prócz tego poleca się także dobre już używane fortepiany. (1090)

Dra med. Hoffmanna

biały syrop piersiowy z ziół, zalecany i aprobowany przez znakomitości zawodu lekarskiego.

Z powodu swych części roślinnych, na których każdemu innemu syropowi zbywa, jest rzeczony syrop najstósowniejszym środkiem przeciwko duszności, kaszlowi, kłuszkowi, dolegliwościom gardła, zamuleniu i cierpieniom piersiowym.

Wielka butelka kosztuje 1 tal., mniejsza 15 sgr. (1093)

Dr. med. Hoffmann.

Główny skład na Poznań jest u Izydora Buscha, plac Sapieżyński Nr. 1.

Gdzie niedostaje zdrowia, owego najdroższego skarbu, tam i inne dobro życia naszego bardzo na wartości traci.

Chętnie człowiek poświęca rzeczy najdroższe, aby się uwolnić od cierpień choroby, osłabienia i zwątlenia cielesnego. Używane w tych do przypadków środki najczęściej niestety chybają celu. Tém bardziej godne uwagi są owe liczne i codziennie mnożące się skutki wynikające z używania wieloletnie wspomnianego piwa zdrowia wysoku słodowego Hoffa, pochodzącego z browaru król. nadwornego liweranta Hoffa, Nowa ulica Wilhelmowska (Neue Wilhelmstrasse) Nr 1 w Berlinie, które z powodów rzeczonych przez najznamiętszych nawet lekarzy chorym zalecane bywa. Pod tym to względem zwracamy uwagę na fakt podany w czasach najnowszych przez prasę, że w samym Paryżu nie mniej jak 64 lekarzy, pomiędzy którymi znajdują się cesarscy lekarze nadworni, w przypadkach stósownych używa wspomnianego wysoku Hoffa.

Rzeczony płód piwowarniczy doszedłszy do takiego stopnia i wzniosłszy się do rzędu ulubionych stołowych i salonowych napojów książęcych i całej publiczności, niepotrzebuje już dalszych zalecań, gdybyśmy ich udzieleniem nie zamierzali przywozić osobom cierpiącym ciągle na pamięć ów smaczny zresztą napój.

Z tego do powodu przytaczamy na teraz następujące trzy szacowne pisma.

Do król. nadwornego liweranta p. Jana Hoffa, przy Nowej ul. Wilh. (Neue Wilhelmstrasse) Nr 1, tuż obok mostu marszałkowskiego (Marschallsbrücke) w Berlinie.

Górka Duchą, pod Starém Bojanowem, d. 26 stycznia 1864 r.

„Wielm. Pana upraszam niniejszém o łaskawe jak najspieszniejsze nadesłanie bratu memu Ludwikowi Gieburowskiemu pewnej ilości znanego piwa zdrowia wysoku słodowego, używanego przezeń od kilku już tygodni ze skutkiem najlepszym dla cierpiącej od roku żony jego. Od czasu tego sypia chora smacznie, a kurecz brzuszny ustąpił, itd. itd.

X. Gieburowski, proboszcz.

Do składu centralnego pana Hoffa w Wiedniu.

„Wielmożny Pani! Od pani hrabiniej O-Donnell odebrałem list, zalecający mi Hoffa piwo zdrowia wysoku słodowego z własnego jej doświadczenia jako bardzo skuteczne. Z tego do powodu upraszam Pana o nadesłanie mi takiej ilości rzeczzonego napoju, któryby na uleczenie dwóch osób wystarczyła, itd.”

Kieźna Ludwika Wolkonsky.

List Jego Ekscellencji generała Dembińskiego w Paryżu.

„Nie chciałem przedź wyburzyć zdania swego o wartości, jaką piwo rzeczzone na zdrowie wywierać może, pókim się o skutkach jego nie przekonał. Dziś atoli mogę Panu najlepszém sumieniem donieść, iż się przekonywałem o wybornych jego przymiotach nie tylko z powodu doznanych na sobie samym skutków, ale i dla znamienitych skutków, jakie wywarło na zdrowie tych osób, którym je nastreczyłem i które obecnie zupełnie są zdrowe. Pozwól Pan

Generał Henryk Dembiński,

ru de l' Oratoire du Rouae.

[807]

Pastyłki piersiowe

z soku głowiastej salaty i laurowych

Są to wyborne cukierki złożone z substancji znanych w medycynie ze własności łagodzących i usmierzających tecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem fosforanu wapna używają się dla usmierzania kaszlu (połączonego z odpluwaniami i szu).

Dostać można w Poznaniu w aptece,

Elsnera,

ulica Wrocławska nr. 3

Niniejszém mam honor donieść uprzejmie iż począwszy od dnia dzisiejszego istnieję w miejscu

Handel winny, ryczałtowy i cząstkowy

pana Jakóba Tichauer, pod firmą

L. Silberstein

w tymże lokalu, ul. Zamkowa 5, na własny swój rachunek i w rozmiarach rozleglejszych otwieram.

Dokładna znajomość rzeczy, nabytą tkiem wieloletniej pracy w wielkich tego dzaju handlach, a nadto wystarczające pozwalają mi zapewnić szan. publiczności wszelkim wymaganiom jej godnie odpowiadając, przyczém usilnie starać się będę, skora i rzetelną usługą stać się godnym żonogo we mnie zaufania i utrwalenia jego.

Poznań, 1 kwietnia 1864 r.

(1109) Ludwik Silberstein

35 ulica Świętomarcińska. Spadkob. Zimmermanna, ulica Świętomarcińska 35, leca piwo grodzkie i poznańskie piwo St. jakości najlepszej. Sprzedawajacym z drukiem daję się rabat. W. E. Becker. (1101)

Świeże hamburskie bydlinki tusz tudzież świeże cytryny, pasow pomarańcze i turecki owoc szony tanio u Kletschoffa, ul. Kramarska (1081)

Świeżego tłustego, w dzonogo łososa odebrał

Jakób Appel,

[1101] ul. Wilhelm. 9. naprz. hot. Mylin

W kopalni gipsu w Wapnie pod Strbnagorą, każdego czasu można dostać gipsu mialko mielonego do mierzwienia.

Centnar berliński po 8 sgr. [188]

Zarząd kopalni gipsu w Wapnie

Dom. Chorynia dod Koscielnyma na sprzedaż dziś już, lub też strzyżony zaraz do odebrania, 200 maciór i 200 skopów, w przeważającej części zupełnie młode i bez żadnej dziedzicznej choroby. [88]

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information. Includes sections like 'KURS GIEŁDY W BERLINIE', 'KURS GIEŁDY W WROCZAWIU', and 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU'.